Rok II. | Styczeń 1896. | Nr. 1.

SS. EUCHARISTIA

czasopismo religijne.

Wychodzi raz na miesiąc.

2

TU ES SACERDOS
IN AETERNUM
SECUNDUM ORDINEM
MELCHISEDECH
(Ps 109).



PATER
TALES QUAERIT
QUI ADORENT EUM
IN SPIRITU
ET VERITATE
(Joan. IV. 23).

Venite, adoremus!

Organ Towarzystwa Kapłanów polskich adoracyi Przenajświętszego Sakramentu.

Z poleceniem Władzy Kościelnej.

Prenumerata: w Austryi rocznie: 1 złr. 80 ct. — w Księstwie Pozn. mk 3.30 — w Rosyi rs 2.

Członkowie Towarzystwa Kapłanów Adoracyi Przenajświętszego Sakramentu płacą tylko: rocznie w Austryi 1 zł. a. w. — w Niemczech 2 marki — w Rosyi rs. 1.50.

Tylko kapłani i klerycy mogą to pismo prenumerować.

Ogłoszenia od wiersza petitem (lub jego miejsca) 10 ct. wal. austr.
Rękopisów przyjętych do druku Redakcya nie zwraca.
Redakcya, Administracya i Ekspedycya: ks. LUDWIK DĄBROWSKI, proboszcz o. ł. w Bruckenthal p. Uhnów.

Z Drukarni Ludowej we Lwowie.

Ojciec Święty i Towarzystwo kapłanów adoracyi.

Przy generalnej audyencyi, której udzielił Ojciec Św. 18. kwietnia 1893. pielgrzymom francuskim, mieli Ojcowie Henryk Durand i Eugeniusz Lambert, członkowie kongregacyi Najśw. Sakramentu tę szczęśliwą myśl, aby kapłanów adoratorów odznaczyć zewnętrznie przez noszenie wstążki z medalem monstrancyi małej na niej zawieszonej. Gdy Ojciec Św. niesiony na sedia gestatoria minął szereg reprezentowanych tam towarzystw i zakonów, zbliżył się do grupy kapłanów adoratorów; O. Henryk złożył objaśnienie o istocie, celu i obowiązkach Towarzystwa adoracyi — i wymienił liczbę członków, na co Ojciec Św. radośnie i ze zapałem zawołał: „Jakże to pięknie jest; proszę oznajmić wszystkim, że ja was błogosławię i proszę, abyście byli wierni obowiązkom swoim; błogosławię także z całego serca waszą kongregacyę“.

W ciągu tej audyencyi, wyszczególniał Ojciec Św. w uderzający sposób kapłanów adoratorów przez to wśród innych księży, że z każdym z nich dłużej i serdeczniej rozmawiał i dla każdego miał szczególnie życzliwe słowo. Kilka razy powtórzył, patrząc na wstążkę z monstrancyą: „O przenajświętszy Sakrament, Przenajśw. Sakrament“.

Cieszmy się z tego nowego błogosławieństwa Ojca Św.i bądźmy według jego wyraźnego życzenia, wiernymi w spełnianiu obowiązków towarzystwa!

„Venite ad me“ (Nadesłane od proboszcza zgór.)

W niebie jest wieczna, nieustająca adoracya Boga, trzy kroć Świętego, gdzie dziewięć chórów anielskich i wszyscy mieszkańcy niebiescy przed obliczem Bożem padają na twarz i śpiewają ciagle: Sanctus, sanctus, sanctus! Psalmiści Pańscy i Prorocy opisują wzniosłemi słowami, zwrotami i obrazami wysokie znaczenie świątyni jako domu Bożego, gdzie oczy Jego spoczywają i Jego ucho otwarte jest każdego dnia, przedstawiają, że tu panuje i jest bogactwo łask Bożych, radość zadowolenie duszy — tutaj modlić się w cichej samotności: „Laetatus sum in his, quae dicta sunt mihi: in domum Domini ibimus“. — „Uuam petii a Domino, hauc requiram, ut inhabitem in domo Domini omnibus diebus vitae meae“. — Quia melior est dies una in atriis tnis super millia“. Tak mówili już żydzi tylko o figurze. Jakże po-

winni więc mówić chrześcijanie o Pierwowzorze, o Prawdzie, o pełności Bóstwa, o świątyni chrześcijańskiej i o eucherystycznie w tejże żywym, mieszkającym Bogu! To mówi już św. Teresa, gdy po śmierci rzekła do jednej ze swych zakonnic: „W niebie i na ziemi mieszkający muszą być jedno w miłości i czystości: my w radości, wy w cierpieniach — a czem dla nas w niebie jest istota Boża, tem musi dla was na ziemi być Przenajw. Sakramet". Z adoracyą Boga w niebie powinna więc także adoracya eucharystycznego Boga na ziemi, o ile to tylko jest możliwem, iść ręka w rękę. Światło wiecznej lampy przypomina to; kapłan w pierwszej linii do tego jest powołanym:

„Tam w górze kapliczka (tabernakulum) cichutka i mała
Która kapłana do modlitwy woła".

Da się to rzeczywiście, o wiele łatwiej, jak się na pozór zdaje, zrobić i osiągnąć, aby się modlić przed Przenajw. Sakramentem w kościele — rozumie się przy normalnem i dobrem zdrowiu.

Ojciec Święty i nieustająca adoracya.

Przy sposobności 300 letniej rocznicy zaprowadzenia 40 godzinnego nabożeństwa w Paryżu, przesłał Jego Eminencya kardynał Rampolla, w imieniu Ojca Św. telegram do Jego Eminencyi X. Kardynała Biskupa Paryskiego, w którym tenże między innemi mówi:

„Ojciec Św. życzy sobie, aby nieustająca adoracya we wszystkich tych biskupstwach, gdzie jeszcze nie istnieje, była zaprowadzoną, czy to we formie 40 godzinnego nabożeństwa czy też we formie codziennego wystawienia Przenajśw. Sakramentu".

Roma locuta, causa finita. Nam się zdaje, że świętość sprawy, nadzwyczaj poważne i krytyczne czasy, machinacye masoneryi i socyalizmu, bicze Boże i rózgi karzące we wielu miejscach nakazują stanowczo popierać sprawę nieustającej adoracyi. Teraz Rzym przemówił w takiej formie przystąpmy więc do tej sprawy; nabożeństwa 40 godzinne w czasie ostatnich dni zapust dobrą do tego dają sposobność. Wszędzie, gdzie tylko wiara jest jeszcze w sercach, znajdą się ludzie, którzy przyjmą jednę godzinę adoracyi na cały miesiąc; jak tylko jedna niedziela w miesiącu będzie zajęta na ochotnika, znajdą się chętni i na następne niedziele. — Więc w Imię Boże! Adveniat Regnum Tuum... Eucharisticum.

Kongregacya Ojców Najśw. Sakramentu (Eucharystyanie) i Katarzyna Emmerich.

Przeglądałem często i gruntownie życie świątobliwej Anny Kat. Emerich a szczególniej z wielkim pożytkiem duchownym studyowałem jej „nabożeństwo wynagradzające Przenajśw. Sakramentowi“. — Jako coś uderzającego, co dotyczy Towarzystwa kapłanów adoratorów, jest ustęp następujący. Świątobliwa Katarzyna opowiada w oktawę Bożego Ciała następująco: „Widziałam o 12. godzinie w południe nad piękną, urodzajną miejscowością na horyzoncie 5 szerokich, jasnych jak słońce strumieni światła, które łącząc się tworzyły jakby jedną kopułę. Te strumienie światła wznosiły się z pięciu daleko od siebie odległych wielkich miast jakby części promieni tęczowych na jasnem niebie i łączyły się nad środkiem tej pięknej miejscowości jakby kopuła, na której wśród nieopisanego blasku ukazał się Najśw. Sakrament, na tronie w prześlicznie ozdobionej monstrancyi. Widziałam, że nad tymi pięciu łukami unosili się w wielkiej liczbie Aniołowie, jak gdyby wstępowali z tych miast do Przenajświętszego Sakramentu a od tego zstępowali znowu do tych miast. Tej uroczystości, tej pociechy i radości wewnętrznej i nabożeństwa, jakie ten obraz sprawiał, wypowiedzieć nie mogę“.

Tak mówi świątobliwa Katarzyna. My zaś czytamy we wiadomości o kongregacyi Ojców Najświętszego Sakramentu, że ma on pięć klasztorów, w pięciu wielkich, daleko od siebie położonych miastach a mianowicie: 1. w Paryżu, 2. w Rzymie, 3. w Marsylii 4. w Brukseli, 5. w Kanadzie. Czyż nie wygląda to tak, że te pięć miast, gdzie Przenajświętszy Sakrament przez członków tej kongregacyi z taką wspaniałością i miłością czczony jest we dnie i w nocy, są jakby tymi łukami — filarami, które mają podtrzymywać wielką tę kopułę (jako przyszłe: Krolestwo Eucharystyczne)? Powyższy, proroczy obraz o pięciu miastach Eucharystyi, był wskazany świątobliwej Katarzynie, po aktach wynagradzających Przenajśw. Sakramentowi przez nią dokonanych, jako obraz pociechy w przyszłości — tak też i ta kongregacya Ojców Przenajświętszego Sakramentu, która w krótkim czasie cicho ale z widocznem błogosławieństwem Bożem w pięciu wielkich miastach osiedliła się, jest dla nas kapłanów katolickich, którzy często narzekamy na opuszczenie i zapomnienie przez lud o Najśw. Sakramencie, wielką pociechą na przyszłość.

Św. Brygida i kapłani.

Ze wszystkich prywatnych objawień żadne nie osiągnęły takiego znaczenia w Kosciele, jak objawienia św. Brygidy. Wszystkie uniwersytety, synody prowincyonalne, Rzym sam zajmował się ich badaniem; rezultatem tego było tak wielkie znaczenie jej pism, że po Piśmie św. niema innej książki równego im znaczenia. W czwartej księdze, rozd. 59. opisuje Święta, jak jej ukazał się Zbawiciel i powiedział jej tak: Kapłan musi koniecznie trzy rzeczy mieć: najpierw cześć Przenajśw. Sakramentu; powtóre, czystość ciała i ducha; potrzecie staranie o swoją parafię. Mógłby jednak ktoś powiedzieć, że te słowa nie odnoszą się do księży, którzy wprawdzie są ustanowieni przy kościele, ale nie mają parafii. Na to odpowiada: Kapłan, mający chęć pracować i głosić słowo Boże z miłości ku Bogu, ten ma tak wielką, parafię jakby świat cały był jego parafią, bo gdyby mógł mówić do całego świata, toby się wcale nie oszczędzał. Dlatego właśnie dobra wola policzona mu będzie za czyn. P. Bóg bowiem, z powodu niewdzięczności słuchaczy, często swoim wybranym odejmuje trud i pracę mówienia kazań, a przecież nie będą pozbawieni nagrody dla swej dobrej chęci. Kapłan musi także miećksiążkę i olej. Książkę aby uczyć doskonałych, olej, aby namaszczać chorych. Jak bowiem w książce zawarta jest nauka ziemska i duchowna, tak powinna być w kapłanie mądrość względem siebie samego, aby zwyciężał ciało swoje, aby nie był chciwym i nieumiarkowanym, przezco gorszą się parafianie; ozdoba kościołów idzie w poniewierkę, aby unikał obyczajów ludzi świeckich, przezco godność kapłańska jest znieważana. Wiedza duchowna na tem polega aby nieumiejętnych nauczać, lekkomyślnych karać, postępujących w dobrem zachęcać. Olej zaś jest znakiem słodyczy modlitwy i dobrego przykładu. Jak bowiem olej tłuściejszy jest jak chleb, tak jest modlitwa miłości i przykład dobrego życia silniejszym do wychowania ludzi i do skuteczniejszego przebłagania Boga. Za prawdę córko, mowię ci: Imię kapłana jest wielkie, bo on jest aniołem i pośrednikiem u Boga (Malach 2.) — tak, jego urząd jest jeszcze większy, bo piastuje Boga niepojętego — przez co zbliżonem jest do siebie nnjniższe do najwyższego — ziemskie do niebieskiego.

Stosunek kapłana do Przenajśw. Eucharystyi.

Wszystko powinno chwalić Pana, bo powiada psalmista: Benedicite omnia opera Domini Domino; wylicza potem stopmniowo

dzieła Boże i wzywa wyraźnie kapłanów do chwały Bożej: benedicte sacerdotes Domini Domino. — To uwielbienie Boga jest dla nas kapłanów wzniosłym obowiązkiem, jest ono przywilejem świętych aniołów, którzy uwielbiają Boga na tronie chwały w niebie i w stanie upokorzenia na ziemi w Przenajśw. Eucharystyi. Uwielbiając więc Boga w Przenajśw. Sakramencie, mamy za towarzyszów w tem Aniołów świętych.

Adoracya jest więc świętym obowiązkiem kapłana i w tem pod pewnym względem wyprzedza on nawet aniołów. P. Bóg chce być uwielbionym nietylko w swojej wielkości, ale także w Swojej miłości i pokorze, w tajemnicy swego najgłębszego uniżenia, w Przenajśw. Eucharystyi. Ta tajemnica jednak nie może istnieć bez kapłana, chociaż może istnieć bez aniołów; my więc kapłani stoimy w daleko ściślejszym związku do tej tajemnicy i mamy dlatego nietylko pierwsze prawo ale i pierwszy obowiązek, uwielbiać Jezusa w Przenajśw. Sakramencie. To jeszcze jaśniej wypływa z następującego rozważania.

Przenajświętszy Sakrament jest głębią upokorzenia się Boga. Jego Wszechmocność jest tutaj czynną tylko w tym celu, aby się tak głęboko, jak to tylko jest możliwem, upokorzyć. Jeżeli niebo i ziemia zdumiewają się na fakt że: Verbum Caro factum est — to jeszcze bardziej zdumiewają się przy Mszy św. gdzie On nie tylko przyjmuje postać ludzką, ale staje się jakby rzeczą, pokarmem! Przez kogo to się dzieje? Przez kapłana. Przez Wcielenie zstąpił Bóg na ziemię, aby przez 33 lat przebywać wśród tych, których ukochał; tutaj w Przenajświętszym Sakramencie jest On obecnym na niezliczonych miejscach a to — usque ad consumationem saeculi! Przez kogo to? Przez kapłana.

Jak Chrystus Pan przez Maryę wskutek zwiastowania anielskiego za sprawą Ducha Św. przyjął nowe życie i byt, tak przyjmuje w Sakramencie Ołtarza przez usługę kapłana, bez poprzedniego poselstwa anielskiego, za sprawą tegoż Ducha św. nowy byt. — Wielkie było poniżenie Chrystusa na krzyżu; ale właśnie dlatego przyszedł on na świat; ten stan ofiary przedłużył on w Przenajśw. Sakramencie: jest On tam z tą samą miłością i pokorą, jak na krzyżu św. Przezto uobecniła się ofiara na krzyżu dla wszystkich ludzi i dla wszystkich czasów — a przez kogo? Przez kapłana. Przenajśw. Eucharystya jest więc przeto powtórzeniem wszystkich dowodów miłości Boga i koncentracyą tychże; conditio, sine qua non, jest przytem kapłan; czyż nie ma on więc pierwszego prawa i pierwszego obowiązku adoracyi, czyż nie powinien on ustawicznie powtarzać słów psalmisty: Quam dilecta

tabernacula tua, Domine Deus virtutum! Etenim passer invenit sibi domum et turtur nidum sibi! Dalej — nam kapłanom daje Bog w Przenajśw. Sakramencie specyalnie nadmiar Swojej miłości; ta miłość powinna mieć ten naturarlny skutek, abyśmy się czuli jakby pociągniętymi do Niego, abyśmy chętnie przy Nim przebywali i chwałę Jego kładli nad wszystko.

Swoją miłość ojcowską ku nam okazał on przez nasz wybór. On to jest, który nam udzielił powołania; ego elegi vos. Powołanie do stanu kłapłańskiego jest wypływem szczególniejszej miłości; On spojrzał na nas, jak na owego młodzieńca w Ewangeli, o którym czytamy: intueus dilexit eum. Czyż to bowiem nie jest wielkim dowodem miłości, być oderwanym od tych niskich, ziemskich rzeczy światowych a tak blisko postawionym najwyższego celu i przeznaczenia człowieka?

Miłość poznaje się także po duchu ofiarności. Jakże ofiarnym jest Jezus względem nas. Dał nam Swoją prawdę, której przez 33 lat nauczał słowem Swoim i przykładem. My jesteśmy jej posiadaczami i szafarzami; przed nami niema On żadnej tajemnicy; spełnił to, co przyobiecał i powiedział: Jam non dicam vos servos sed amicos meos.

Nam dał On szczególnie Swoją łaskę; o nas myślał On szczególniej, gdy ją nam wyjednał. Wżłóbku i na krzyżu o nas najpierw myślał, jak to Sam wyraźnie zaznaczył: quod pro vobis et pro multis effundetur; więc najpierw za nas była ta Najśw. Krew przelana, a potem dopiero za innych; za nas najpierw modlił się On w tej wzniosłej, Arcykapłańskiej modlitwie: non pro mundo rogo etc.

Miłość poznaje się dalej po wspólności dóbr; jak[illegible]o poszedł Jezus w tem! Tutaj dał On wszystko; tutaj to było Jego ostatnią czynnością, jaką mógł przedsięwziąść, nim Mu ręce związano, Jego Wszechmocność nie mogła dać większego podarunku, Jego mądrość wymyśleć nic cenniejszego, Jego miłość nie mogła pójść dalej. A komuż udziela On tego daru najpierw i najczęściej? Kapłanom. Jakże musi nas zachwycać sama myśl: Chrystus i ja, to jedno.

Kapłanami adoratorami musimy przeto być, bo my jesteśmy ściślej jak aniołowie połączeni z Przenajśw. Sakramentem; Aniołowie nie mogą zacząć swej adoracyi na ołtarzu, do póki my nie rzekliśmy: Hoc est Corpus meum! Kapłanami adoratorami jesteśmy z powołania. Na cóż więc osobne towarzystwo, które ma za cel adoracyę? Tak, gdyby to człowiek nie był człowiekiem! Chociaż go P. Bóg tak wysoko postawił, on upada wnet nadół;

chociaż go P. Bóg tak kocha, on staje się wnet oziębłym i zapomina znowu wszystko! Potrzeba więc dla naszej ludzkiej słabości, abyśmy mieli zewnętrzną zachętę, przykład, towarzyszów. To dzieje się przez towarzystwo kapłanów adoratorów, które przez tygodniową godzinę adoracyi tę łączność kapłana z Przenajśw. Eucharystyą ustawicznie do wiadomości przywołuje i przypomina — i przezto sprawia, że praca kapłana obfituje w owoce, bo większa lub mniejsza skuteczność pracy kapłańskiej zależy zupełnie i najdokładniej od większej lub mniejszej łączności z Jezusem. Bardzo więc pocieszającem jest widzieć, jak towarzystwo to z każdem miesiącem się rozszerza i obecnie już nad 40000 członków liczy.

To Towarzystwo kapłanów jest jednak także i z innego punktu widzenia bardzo ważnem. Nie tylko Jezus jest niewyczerpanym — i piekło jest niem po części; piekło jest nie wyczerpane w nienawiści i w niszczeniu dobrego i dokonywa w naszych czasach tego dzieła zniszczenia w porównaniu do czasów dawniejszych już nie ręką tylko ale maszynami. Ileż więc potrzeba wynagrodzenia, gdy się rozważa te okropne zbrodnie, na które w naszych czasach Przenajśw. Eucharystya jest wystawiona u masonów. Te zbrodnie wołają o pomstę do nieba — a do nas i do wszystkich wiernych serc o wynagrodzenie. W tych więc smutnych czasach łączmy się my kapłani, zgromadzajmy się, pracujmy w kościele i po za kościołem, rozmyślajmy i módlmy się, aby duch kapłański odnowił się i wzmocnił — a z nim i sprawa Boża i cześć Przenajśw. Eucharystyi. Przebiegnijmy myślą całe nasze powołanie i życie kapłańskie od tego dnia, gdyśmy po raz pierwszy przystąpili do ołtarza i rzekli: Introibo ad altare Dei, ad Deum, qui laetificat juventutem meam.

W Getsemanii i w Tabernakulum.

Ciemnymi skrzydły sen uczniów ogarnia,
Lecz Jezus nie zmrużył powieki
Modli się... bo już nadchodzi męczarnia,
Już zdrajca nie bardzo daleki.

„Czuwajcie, mówi, i módlcie sią ze mną“,
Budzi ich raz, drugi i trzeci —
Ale głos Mistrza rozbrzmiewa daremno:
Śpią jego uczniowie i dzieci.

I dziś podobnie, o Królu samotny
Wzywasz nas od Twoich ołtarzy,

Lecz też śpią serca... mało kto ochotny
Wzajemną miłością Cię darzy.

Więc ja pospieszę wśród dnia i wśród nocy
Nawiedzić przybytek Twój Panie!
Tam szukać będę pociechy, pomocy,
Podzielę Twe Jezu czuwanie!

Ks. M. J.

Kapłan i Ofiara Mszy św.

(Aforyzmy — według Sambugi).

(Ciąg dalszy).

XXII.

Gdy odmawiamy „Pater noster" weźmy ducha Jezusa Chrystusa, w którym On tej modlitwy uczniów nauczył Przejmijmy się wielkością i szczytnością tego życzenia: Sanctificetur nomen tuum! W jakim celu żyje wszelkie stworzenie rozumne i w jakim celu stoimy my przy ołtarzu jak w tym, aby imię Boże było święcone i uwielbiane? Módlmy się temi słowy nie tak, aby nasze bezduszne wymawianie z głębokiem znaczeniem tych słów w sprzeczności stało i aby nasza modlitwa właściwiej nie znaczyła tyle jak: „nie święć się imię Twoje".

„Adveniat regnum Tuum!" nauczył nas Jezus modlić się do Ojca i my powtarzamy to za nim. O powtarzajmy my to zupełnie Sercem Jezusowem. Któreż Królestwo zasługuje bardziej na to, aby przyszło i istniało, jak — Królestwo Boże?... Któreż Królestwo ziemskie może być szczęśliwe, jeżeli nie jest ono w duchn Królestwa Bożego? — Módl się więc temi słowy gorąco i serdecznie na chwałę Bożą, którego Królestwem cała ludzkość być powinna, módl się także i o doczesne dobro świata, który, jeżeli nie stoi na fundamencie Królestwa Bożego, jest tylko nieuporządkowaną kupą śmiecia.

Jeżeliby jednak nasza modlitwa sama była spustoszeniem miejsca świętego — desolatio in loco sancto, jakże mało przedstawialibyśmy się jako kapłani Jezusa?

XXIII.

Jakąż sposobność, Bracia! dają nam słowa: „Agnus Dei qui tollis peccata mundi! uczucia naszej słabości, naprawiania nąszych grzechów i złożenia całej naszej nadziei w Jezusie. Czego nie mogła sprawić żadna ofiara świata, tego dokonał ten jedynie praw-

dziwy Baranek odkupienia; On gładzi grzechy świata, a nie pokrywa je tylko (jak twierdzą protestanci). Zgładź także grzechy świata, o Baranku Boży, które znajdziesz w naszych parafiach i w nas samych. Gdybyśmy tak drogie słowa bezmyślnie wymawiali, to dalibyśmy Zbawicielowi najbliższą okazyę, gładzenia grzechów naszych!

Pełne także znaczenia są odpowiedzi, które dajemy sobie: „miserere nobis". Jakże zupełnie wyraża się tu nasza wiara, że Jezus jest nietylko Barankiem ofiarnym za grzechy świata, ale także naszym Zbawicielem. „Dona nobis pacem" powinnoby być wymówione przez nas sercem miłującym pokój i na pokój zasługującym.

XXIV.

Mówmy; „Domine non sum dignus" z głębokiem uczuciem naszej niegodności, aby Pan Bóg nie powiedział nam: non es dignus! Czyż niebo samo wobec niego nie jest nieczyste (d 15) a my byśmy się odważali bezmyślnie wymawiać słowa, które tak bardzoby się do nas stósowały — non sum dignus — i których tylko pokorne wymówienie może nas uczynić znośnymi w oczach Bożych!?

Jego nieskończona wielkość nie gardzi tem, aby w nas mieszkać. Jakiż język potrafi godnie tę łaskę wypowiedzieć! Pokora jest drzwiami przez które On chętnie wchodzi — i tylko tam, gdzie jest ta cnota, podoba mu się także w domu. Pociągającem jest dla Niego, jeżeli my nie znajdujemy w sobie żadnej zasługi; nie zaniedba on przykryć nas za to Swoją Boskością. „Rzeknie tylko słowo a uzdrowione będą nasze dusze" — o, nie przytłumiajmy tego słowa w Jego ustach. Pragnijmy tego zdrowia, pozwólmy, aby nas uzdrowił, doświadczmy mocy słowa Boga, który ze swej strony czeka tylko na naszą chęć i w tym razie wymówi je w celu uzdrowienia naszych ułomności.

XXV.

Nakoniec, Bracia, przychodzimy do chwili, gdy Jezus nagradza naszą wiarę. Zobaczmy się w duchu między Apostołami przy ostatniej wieczerzy i przyjmijmy z taką czcią i wyniszczeniem siebie Najświętszą tajemnicę z naszej własnej ręki (a przecież nie tak jakby z naszej ale raczej z jego własnej ręki, którą nasza tutaj przedstawiać zaszczyconą została!) Uczucie w nas tak wszechmocnie i cudownie obecnego Bóstwa niech nas wyniszcza całkiem, aby tylko Jezus był w nas. On niech będzie dla nas ciałem

i krwią, duszą i życiem!... Dlaczegóż bowiem wierzymy, że Jezus przychodzi do nas, daje się nam pożywać, jak, aby On zamiast nas w nas mieszkał: Vivo ego — jam non ego, vivit vero in me Christus. O jakże boskiem — jakże uwielbienia godnem to jest!

Przebywajmy po sumpcyi w świętem rozmyślaniu przynajmniej tak długo, aż Odnowicielowi naszego życia oddamy cześć, aż uczujemy Jego niebieską obecność i aż uprosimy sobie jego błogosławieństwo i nad innymi. Niech się nie pokazuje w nas ani ślad pospiechu niegodnego; ach, to by dowodziło, że nie umiemy szacować Chleba Bożego, który miłość Jezusa nam podaje — może nawet, że „nie rozróżniamy Ciała Pańskiego (1. Kor. 11) a co Paweł św. przedtem wspomina w tekscie św. nie pozwala mi obawa wypowiedzieć. Jeżeli chcemy, Bracia, aby inni się budowali, to niech będzie pobożność nasza tak gorącą, aby i inni zapaleni zostali do świętości; jeżeli chcemy, aby i inni z nami przynajmniej pożywali Ciało Pańskie, to okażmy ducha w naszem pożywaniu.

XXVI.

Z pożyciem Ciała i Krwi Pańskiej kończy się Ofiara; ale Ofiara siebie samego, o kapłanie, której ta ofiara jest figurą, nie kończy się, aż będziesz także strawiony i z Pawłem powiesz: „Vivo ego, sed jam non ego, vivit vero in me Christus“ Gal. 2. 30. O wielka ofiaro! Ofiaruj się z Jezusem Bogu i bądź ofiarą dla Boga jak on! Przenieś pobożność w modlitwy następujące po sumpcyi — i nie spłukaj ze siebie (proszę wybaczyć wyrażenie) przy ablucyi wszelkiej pamięci o świętej czynności, która co dopiero się odbyła.

XXVII.

Podwyższeni duchem mówiącego z nas Jezusa, odmawiajmy ostatnie modlitwy, któremi się święta czynność powoli kończy. Bądźmy całkiem życzeniem, aby dokonana ofiara była obfitą w skutkach dla nas, dla otaczających nas i dla całego świata i aby w modlitwach zawarte prośby były wysłuchane od Boga. Koniec oracyj „per Dominum nostrum Jesum Christum, qui tecum etc.‘ niech ożywia w nas to zupełne zaufanie, że P. Bóg nas wysłucha To jest Jezus, którego zasługi grzech sam nieskończenie przeważyły i którego imię wszystko może, przez którego wszystkiego żądamy i którym każdą modlitwę kończymy Obyśmy to tak czynili, aby nam nietylko lud, nietylko chór i ministranci, ale i niebo samo pocieszające Amen odpowiedziało.

XXVIII.

Błogosławmy, Bracia, lud sercem pełnem błogosławieństwa — albo raczej, niech serce nasze z nas go błogosławi. Weźmy pełność miłości Jezusowej i błogosławmy nią, aby wszystko błogosławieństwo zstąpiło nań, które jest w Jezusie i Jezus sam z nim Gdybyśmy kogoś mieli błogosławić, i nasze błogosławieństwo wypowiedzielibyśmy w bezdusznem obróceniu się do niego, to musiałby on sądzić, że ty wymawiasz tylko słowa, które obce są twojemu sercu, albo że szydzisz tylko z niego. Nie żartujmy z wiernych w rzeczach świętych, ale udzielajmy im z pełni serca tego, czego od nas oczekują — błogosławieństwa Bożego.

Myśli eucharystyczne przy odmawianiu brewiarza.

przez O. M. W. Z. S. Ben.

Święta Księga pieśni, którą Dawid dał do rąk 24 chórom, był psałterz, ta muzyka, zaczęta od niego, od innych przez Boga natchnionych piewców uzupełniona, która potem stała się symfonią kultu Bożego w Nowym i Starym Testamencie. Jak tylko słońce na wschodzie Jerozolimy zeszło — albo kryło się za górą Syonu, rozbrzmiewały na poranną i wieczorną modlitwę psalmy z muzyką — a w szabaty i święta łączyły się z melodyjnemi dźwiękami harfy i cytry odgłosy bębnów, kotłów, cymbałów i trąb. Szczególniej uroczyście rozbrzmiewało wielkie Hallal (Alleluja) na nowiu księżyca, na Zielone święta, Poświęcenie Kościoła, Kuczki i Wielkanoc — Hallal t. j. 6 radosnych psalmów od 112—117 — a gdy na Kuczki zabrzmiało Hosanna (t. j. zbaw nas, ps. 117 — 125) wywijał radośnie Izrael gałązkami zielonemi, że szmer ich rozlegał się w rzęsiście oświetlonym kościele“.

IV.) Co do treści swej są psalmy klejnotami, błyszczącemi najwspanialszemi i rozmaitemi barwami; są one niewyczerpanem źródłem prawdy, co do których mają zastósowanie słowa Augustyna św.: „Habet S. Scriptura haustus primos, habet secundos, habet tertios“ t. j można z nich czerpać raz, dwa i trzy razy, zwłaszcza gdy kościół św. psalmom w liturgii nowe i głębokie nadał znaczenie, wlał w nie jakby w poświęcone naczynia nadzwyczaj bogatą mystyczną treść, przez odniesienie ich do Chrystusa podniósł je do największej piękności, wykończenia i wspaniałości.

IX.) Psałterz jest skończoną teologią; jest przepowiednią przebywania Chrystusa w Ciele, groźbą sądu, zapewnieniem zmar-

twychwstania, bojaźnią kary, ogłoszeniem chwały, objawieniem tajemnic (św. Bazyli).

Psalm 1. 3.

(Zbawienie sprawiedliwemu — biada grzesznikowi! Erit tamquam lignum quod plantatum est secus decursus aquarum). Nie tylko w nauce, w łasce i na drzewie krzyża jest Chrystus w raju Kościoła. On zasadził się w środku tegoż także jako prawdziwe, rzeczywiste, istotnie obecne drzewo życia, w tysiącach tabernakulów. Gdy pierwszym rodzicom było nakazanem, aby nie jedli z drzewa wiadomości, to tutaj przeciwnie woła Pan do nas: „Bierzcie i jedzcie!". Gdy tam Ewa dała Adamowi owoc śmierci, to daje nam tutaj Marya (Matka Boża Najśw. Sakramentu) błogosławiony owoc żywota, którego spożycie otwiera sprawiedliwemu raj szczęścia i udziela im nieśmiertelności. O Przenajświętszy Sakramencie eucharystyczny, drzewo żywota, w twojem cieniu (Bernard św. mówi: Cieniem Jezusa Chrystusa jest Jego Najśw. Ciało) chcę mieszkać — chcę „dzień i noc" przed tabernakulum n nóg Twoich leżeć; bo tam znajduje moja dusza spokój i wytchnienie. Ty jesteś tym drzewem, które Betlem, w domu chleba, zasadzone, teraz rozszerza swoją biało błyszczącą koronę po całej ziemi (ziarnko gorczyczne, które wyrosło w drzewo tak, że ptaki niebieskie (sprawiedliwi przez cnoty i święte affekty do nieba wzlatujący) przychodzą i mieszkaja na jego gałęziach (Mat. 13. 32.) I nie spoczywać tylko pragną w twoim cieniu i pod twojemi gałęziami — pragną a ty nakazujesz to) skosztować ciebie, pożywać Twego owocu niebieskiego, życie od Ciebie otrzymać — a to życie obfite. O najsłodszy Chlebie Anielski, tak zaspokój moje pragnienie i bądź mi błogosławieństwem i zadatkiem wiecznego szczęścia — a nigdy, zaklinam i proszę Cię — sądem!

Psalm 2. 6. 7. — 9.

Ego autem constitutus sum rex ab Eo super Sion montem sanctum Ejus, praedicaus praeceptum Ejus).

Każdy sąd gniewu Bożego jest wyrokiem, jakby głosem grzmotu z nieba, który nieprzyjaciół ogłusza i miesza jak w pierwszych czasach budujących wieżę Babel. Więc brzmi głos Mesyasza; Ja, a nikt inny zaprawdę, jestem prawowitym (constitutus) królem na Syonie, aby objawić (praedicare) wolę Ojca i najwyższy wyrok (praeceptum) który głosi: Tyś jest Synem moim... itd.

(7 Filius meus es tu, ego hodie genui Te. Postula a me et dabo Tibi gentes haereditatem tuam et possessionem tuam terminos terrae. Reges eos in irga ferrea, et tamquam vas figuli confringes eos!“) Święta góra Syonu (po hebr. Słoneczna — Sucha — Strażnica) tworzy panującą nad miastem akropolis Jerozolimy. (2500 stóp wysoka). Była ona już przedtem stolicą Melchisedecha, króla Salem. W r. 1048 po Chr. zwyciężył Dawid mieszkających tu Jebuzytów i zrobił z tego zamku nietylko rezydencyę królewską, ale także przez przeniesienie arki Przymierza, mieszkanie i tron Jehowy, właściwego, niewidzialnego króla Izraela. Odtąd jest góra święta punktem początkowym i środkowym teokratycznego Królestwa Bożego, panowania Boga w starej i nowej Jerozolimie. (Synagoga i Kościół). To miejsce uczynił także „Pomazaniec Pański“ widownią ustanowienia Eucharystyi, Swej uczty królewskiej (Coenaculum) tak, jak na północ położone terasowe wzgórze widownią Swej śmierci z miłości ku ludziom i Swego Zmartwychwstania. (Golgota i Grób św.).

Korespondencye od redakcyi.

Czy można pozwolić, aby należeli do adoracyi Prz. Sakramentu mieszkańcy obrządku ruskiego w wypadku, gdy ich proboszcz na to nie pozwala i szydzi z nich, jak wyśmiewa różaniec i szkaplerz? X, W, J. — Nietylko pozwolić można, ale i zachęcać trzeba do adoracyi Przenajśw. Sakr. mieszkańców ob. ruskiego tem pewniej, że wskutek ostatniej decyzyi Stolicy Apostolskiej co do przyjmowania Komunii św. jest wyraźnie wskazanem. aby czyniąc zadość pobożności i życzeniom wiernych ob. ruskiego, nietylko pozwalać mu czcić Przenajśw Sakrament, ale udzielać nawet Komunii św. według obrządku łacińskiego, gdy niema w miejscu cerkwi — a fortiori więc i należeć do adoracy Przenaj. Sakramentu.

Przew. ks. And. J. w P. p. Br. — Otrzymane wszystko. — Podręcznik do medytacyi X. Jwo Walsera jeszcze nie wydrukowany, mimo przyrzeczenia druk rozpoczęty ale jeszcze nie ukończony; jak tylko otrzymam, poszlę.

P. ks. Szcz. Ł Druk nie ukończony z powodu, jak się skarzą drukarze, nawału pracy z końcem roku — poszlę po otrzymaniu.

P. ks. Wł. S. w Sz. p. M — Stacye eucharystyczne wyjdą na Wielki Post w lutym — poszlę żądaną ilość egzemplarzy.

P. ks. Aleks. Siem. w Szyun. Bóg zapłać. Podręcznik X. Tesniere będzie wnet wydrukowany — poszlę.

P. ks. J. Lamb. Kraków Brakujące nra Eucharystyi i Przyjdź Król. Twoje — posłałem. Bóg zapłać.

P. ks. W. K. w S. p. T. Nro 6. Euch. posłałem.

P. ks. M. B Teren. p. Knesz. Posłałem w skutek reklamacyi nr. 10 Euch. i 7. Przyjdź Kr. T. — zaginęło przedtem na poczcie.

Comendationes od preces.

„Et quod cumque petieritis Patrem im nomine meo, hoc faciam, ut glorificetur Pater in Filio. Joan. XIV. v. 13.)

Wintencyi Ojca św. i Biskupów, zapisanych do Towarzystwa Missye katolickie. - Podniesienie i pomyślność sprawy katolickiej w naszym kraju. Intencye specyalne Kapłanów Adoratorów — Rozszerzenie Towarzystwa Adoracyi w dyecezyach Polskich. — Zgromadzenie generalne Kapłanów Adoratorów polskich, w tym roku odbyć się mające. — O błogosławieństwo Boże. — O pomoc w potrzebach. — Ad propriam certam intentionem. — Ut in gratia Dei vitam finire possem. -- Siebie — szczęśliwe dokonanie pewnej sprawy. — nawrócenie jednej rodziny — chorego kapłana — pewną parafię. -- „In viam pacis et prosperitatis ducat me O. M. D. pro finienda Domo Dei — Fiat — Fiat! Polecam cnotę św. czystości młodzieży parafialnej. - De conversione negligentium quoad salutem aeternam. Lites sedandae. Conversio peccatoris. — Ut parochiani frequenter ad St. Eucharistiam accedant praesertim juvenes et viri. — Ne rustici anarchistarum, socialistarum dementis aures aperiaut — Wszystkie intencye polecone na ostatnich libellach adorationis. — Wszystkie intêncye, które nie doszły rąk Dyrektów dyecezalnych.

Adveniał Reqnum Tuum, Eucharisticum!

W ciągu ubiegłego miesiąca przystąpiło do Towawarzystwa ogółem 517 Członków, między tymi Biskupi: Mons. Pazzi, Biskup z Kishnagar (Indye Wschodnie) i Monsig. Papiri, Biskup Maceraty (Włochy).

Nowi Członkowie dzielą się wedlug narodowości: z Francyi 160, z Austryi, 180, z Niemiec 59, z Włoch 43, z Polski 21, z Irlandyi 19, z Indyi Wschodnich 13; z Anglii 5; ze Szwajcaryi 4; z Belgii 3; z Hollandyi 3; ze Szkocyi 2; z Afryki 1; z Danii 1; z Grecyi, 1; z Norwegii 1; z Portugali, 1; — Umarło 23. Członków. — R. i p.

Uprasza się Członkow, którzy są wpisani do Towarzystwa pod nr. 1-4000, aby zechcieli odprawić Mszę św. roczną w ciągu miesiąca stycznia. Odprawienie Msze św. należy zaznaczyć na libellum adorationis dwoma krzyżykami.
